
Bogusław Górka

Uporczywa lustracja
prof. Franciszka Ziejki
Rektora Uniwersytetu Jagiellońskiego

wydawnictwo
adam marszałek

Spis treści

Wprowadzenie	11
Geneza i historia powstania książki	11
Formuła i struktura monografii	12
Uwagi o monografii i uwagi dla czytelnika	14
Prolog	19
1. Szkic do portretu prof. Franciszka Ziejki	19
2. Pierwsza lustracja	28
2.1. Operacyjne zainteresowanie się tzw. figurantem o ps. „Asystent”	29
2.2. Nominalna rejestracja w charakterze k.o. przez wywiad cywilny	32
2.3. Esbeckie pozorowanie kontynuacji współpracy	34
2.4. Inscenizacja przekazania „na kontakt” nowego funkcjonariusza	38
2.5. Zamknięcie sprawy krypt. „Zebu”	40

Część pierwsza Kontrlustracja i lustracja naukowa

Wstęp	45
1. Wstępne rozpracowanie F. Ziejki	47
1.1. Teksty	47
1.2. Biogram Stanisława Świętacha	49

1.3. Analiza krytyczna raportu oficera	52
2. Spotkanie w kawiarni hotelu „Cracovia” (14 VI 1969)	58
2.1. Tekst	58
2.2. Sytuacja operacyjna	59
2.3. Biogram Juliusza Janczura	61
2.4. Notatka w optyce pragmatyki SB	63
3. Upozorowanie werbunku w charakterze k.o. Dep. I MSW (23 VI 1978)	67
3.1. Teksty	67
3.2. Wyjaśnienia prof. F. Ziejki w <i>Dwugłosie</i> i dopowiedzenie przed Sądem	72
3.3. Funkcjonariusze wywiadu z raportu	74
3.4. Przygotowanie spotkania	81
3.5. Uwagi do dywagacji F. Musiała na temat raportu „werbunkowego”	82
3.6. Raport z perspektywy krytyki źródeł i analizy hermeneutycznej	88
4. Jałowa próba dowerbowania (1 X 1979)	96
4.1. Tekst i legenda	96
4.2. Wyjaśnienia prof. F. Ziejki w <i>Dwugłosie</i> i w <i>Sądzie</i>	99
4.3. Kto jest kim w raporcie?	101
4.4. Okoliczności nawiązania kontaktu	106
4.5. Dwie metody lektury raportu	109
4.6. Konkluzja	113
5. Fikcyjne przejęcie k.o. „Zebu” „na kontakt” w Lizbonie (26 XI 1979)	117
5.1. Historia i kondycja placówki „Porto” w Lizbonie	117
5.2. Raport „przejęciowy”	120
5.2.1. Tekst	120
5.2.2. Wyjaśnienia prof. F. Ziejki	121
5.2.3. Biogram Eugeniusza Spyry	123
5.2.4. Analiza hermeneutyczna raportu	128
5.2.5. Świadcstwo prof. Barbary Hlibowickiej-Węglarz	134
5.2.6. Opinia „dyplomaty” E. Spyry o dr. F. Ziejce	135

6. Pauza operacyjna (1980–1982)?	138
6.1. Domknięcie okresu lizbońskiego	138
6.2. Despotyczne usiłowanie dowerbowania (VII 1980)	139
7. Przegląd sprawy k.o. „Zebu” (12 III 1982)	142
7.1. Tekst i legenda	142
7.2. Kto jest kim w raporcie?	144
7.3. Nieporadne zagospodarowanie drugiej pauzy operacyjnej	153
7.4. Czego brak w teczce k.o. „Zebu” i dlaczego?	156
7.5. Świadectwo prof. Henryka Stewierskiego	158
7.6. Blokowanie habilitacji?	159
8. Rezydentura o krypt. „Sekwana” w latach 80. XX w.	162
8.1. Wstęp	162
8.2. „Sekwana” pod „Fis”-em	163
8.3. „Sekwana” pod „Orszą”	166
8.4. „Sekwana” pod „Gastonem”	170
8.5. Konkluzja	171
9. Aranżacja spotkania na lotnisku Okęcie (14 IV 1985)	173
9.1. Tekst	173
9.2. Relacja prof. F. Ziejki	174
9.3. Informacje źródłowe i hermeneutyka raportu	175
10. Próba nawiązania kontaktu w Paryżu (28 II 1986)	183
10.1. Tekst i legenda	183
10.2. Funkcjonariusze wywiadu z raportu	185
10.3. Informacje źródłowe i hermeneutyka raportu	200
11. Inscenizacja spotkania przekazaniowego w Krakowie (7 VII 1987)	204
11.1. Tekst	204
11.2. Relacja prof. F. Ziejki	205
11.3. Biogram Andrzeja Oźgi (ps. „Seiner”)	206
11.4. Analiza „źródłoznawcza” F. Musiała a krytyka źródeł	210
12. Daremne wysiłki „zdyscyplinowania” F. Ziejki w Paryżu (22 II 1988)	215
12.1. Tekst i legenda	215
12.2. Raport „Seinera” w świetle relacji prof. F. Ziejki	218

12.3. Kto jest kim w raporcie?	219
12.3.1. Funkcjonariusze wywiadu	219
12.3.2. Stacja Naukowa PAN w Paryżu	225
12.3.3. Profil prof. Wiesława Skrzydły w oparciu o materiały IPN	227
12.3.4. Esbecka sylwetka Wiesława Wiórkiewicza	229
12.4. Krytyczna lektura raportu	234
13. Zamknięcie sprawy krypt. „Zebu” w Paryżu (II/III 1988)	239
13.1. Tekst i legenda	239
13.2. Dwa raporty „Seinera” z jednego spotkania	242
13.3. Analiza hermeneutyczna drugiego raportu	243
14. Kontynuacja spotkań w Krakowie z pozycji „przykrycia”	247
14.1. Pierwsze spotkanie (12 IX 1988)	247
14.1.1. Tekst i legenda	247
14.1.2. Biogram Leszka Okulskiego	251
14.1.3. Hermeneutyczne spojrzenie na raport	254
14.1.4. „Donos” na Gillesa Galleta?	260
14.1.5. Donos na Elisabeth Mayeur?	263
14.1.6. Konkluzja	266
14.2. Drugie i ostatnie spotkanie (3 XI 1988)	268
14.2.1. Tekst i legenda	268
14.2.2. Funkcjonariusze w raporcie i resorcie	272
14.2.3. Esbeckie dossier na dr Grażynę Królikiewicz	278
14.2.4. Hermeneutyczne spojrzenie na raport	281
14.3. Sprawa Gillesa Galleta c.d.	284
14.3.1. Wyciąg ze spotkania z agentem „Greckim”	284
14.3.2. Refleksje na kanwie wyciągu	285
14.4. Kuglarstwo Leszka Okulskiego	286
14.5. Konkluzja	289
14.6. Załącznik: świadectwo prof. Marii Delaperrière	290
15. Zamknięcie sprawy krypt. „Zebu” (II 1989)	293
15.1. Preludium	293
15.2. Zamknięcie i przekazanie sprawy do archiwum	294
15.2.1. Teksty	294

15.2.2. Analiza krytyczna źródeł	296
15.3. Podzwonne do sprawy F. Ziejki	298
15.4. Załącznik: Przykład fałszerstwa w dokumencie SB	299
Podsumowanie	301

Część druga

Lustracja procesowa

Wstęp: okoliczności wszczęcia procedury lustracyjnej	309
1. Postępowanie przygotowawcze	312
1.1. Gromadzenie i analiza dokumentacji	312
1.2. Prokuratorskie przesłuchania funkcjonariuszy SB	334
1.2.1. Wstęp	334
1.2.2. Protokoły przesłuchań	336
1.2.3. Konkluzja	374
2. Postępowanie lustracyjne przed Sądem	376
2.1. Protokoły przesłuchań funkcjonariuszy SB	376
2.2. Przewód sądowy	403
2.2.1. Wniosek prokuratora Piotra Stawowego	403
2.2.2. Odpowiedź adwokata Stanisława Kłysa	413
2.2.3. Pierwsza rozprawa i przesłuchania Lustrowanego	430
2.2.4. Czynności procesowe między listopadem 2018 r. a czerwcem 2020 r.	445
2.2.5. Wyrok Sądu: prof. F. Ziejka złożył prawdziwe oświadczenie lustracyjne	448
2.3. Lustracja pośmiertna	467
2.3.1. Apelacja Prokuratora	467
2.3.2. Uchybienia Przewodniczącego Sądu Okręgowego	477
2.3.3. Pozytywne rozpatrzenie zażalenia Prokuratora	479
2.3.4. Zmagania adwokata o dobre imię śp. prof. F. Ziejki	480
2.3.5. Konkluzja	485

Podsumowanie	487
Zakończenie	489
Hiobowa historia	489
Pilna konieczność nowelizacji ustawy lustracyjnej	491
Wykaz skrótów	495
Bibliografia	503
Aneks: Teczka k.o. „Zebu”	517

Pamięci prof. Franciszka Ziejki

*Szczęśliwy mąż, który nie przechadza się w gronie nikczemników,
nie zatrzymuje się na drodze grzeszników i nie siada w towarzystwie szyderców,
ale w Torze Boga ma upodobanie i Jego Torę bada dniem i nocą.
Jest jak drzewo wkopane nad strumieniem wody,
które wydaje owoc w swoim czasie, a jego liście nie więdną,
a wszystko czego się podejmie, kończy powodzeniem.*

*Nie tak ma się sprawa z nikczemnikami,
są oni jak plewy wydmuchiwane przez wiatr [w czasie młócki].
Dlatego nikczemnicy nie ostaną się na Sądzie
ani grzesznicy w zgromadzeniu sprawiedliwych,
ponieważ zna Bóg drogę sprawiedliwych,
a droga nikczemników – przepadnie.*

Psalm 1,1-6 (tłumaczenie własne)

Wprowadzenie

Geneza i historia powstania książki

Przedłożona czytelnikowi książka nie powstałaby, gdyby nie zbieg okoliczności, o ile istnieje coś takiego jak czysty przypadek. A. Einstein miał powiedzieć: „przypadek – to Bóg przechadzający się incognito”. Na pewno ta monografia nie powstałaby, gdyby w czerwcu 2022 r. warszawski sąd lustracyjny orzekł w wyroku, że dr Kazimierz Kujda złożył zgodne z prawdą oświadczenie lustracyjne. Niekorzystny wyrok pierwszej instancji Sądu Okręgowego Karnego w Warszawie wymusił na mnie korektę naukowego projektu odnośnie do kompleksowej rozprawy lustracyjnej o nim. Ponieważ w książce zaplanowałem zestawienie procedury naukową z procesem lustracyjnym, toteż postanowiłem zaczekać przynajmniej na wyrok sądu apelacyjnego w tej sprawie, który, zgodnie z moimi przewidywaniami, miał nie zapaść na przestrzeni jednego roku. Wtedy zrodził się pomysł, żeby tymczasem napisać książkę, w której zreferuję trzy zakończone postępowania lustracyjne celem ukazania opinii publicznej, w co w praktyce procesowej obróciła się szlachetna idea lustracji.

Pracę nad tzw. doraźną książką lustracyjną rozpocząłem w połowie lipca 2022 r. od żmudnej kwerendy w archiwum IPN odnośnie do osoby śp. prof. dr. hab. Franciszka Ziejki, byłego rektora Uniwersytetu Jagiellońskiego. Równocześnie z kwerendą archiwalną przestudiowałem dwie lustracje, którym Rektor był poddany. Pierwszą lustrację przeprowadził prof. Piotr Franaszek w 2008 r., ówczesny dyrektor Instytutu Historii UJ. Do jego referatu odniósł się prof. F. Ziejka w oddzielnym przyczynku. Ten *Dwugłos* został opublikowany w tym samym roku w periodyku UJ „Alma Mater”. W *Dwugłosie* sprawa domniemanej współpracy z SB byłego rektora UJ została podjęta w sposób rzetelny i wyważony.

Ustalenia opublikowane w *Dwugłosie* sprowokowały dr. Filipa Musiała z Oddziału IPN w Krakowie do ponownego podjęcia sprawy kontaktów F. Ziejki z SB. W 2010 r. opublikował on wyniki własnego studium realizowanego w oparciu o spłaszczoną metodykę i banalne analizy. Uznał byłego rektora UJ za faktycznego współpracownika wywiadu cywilnego PRL¹. To kontrlustracyjne opracowanie opublikował po raz drugi w 2013 r., już jako doktor habilitowany. Zapoznając się pierwszy raz z jego opracowaniem nie byłem świadomy tego, w jakich okolicznościach autor tworzył oraz w jakich okolicznościach ponowił swój elaborat.

Wtedy zrodził się pomysł, by w miejsce referowania trzech lustracji procesowych napisać książkę o trzech lustracjach śp. Profesora Rektora. Tym samym punkt ciężkości przesunął się z problematyki lustracji procesowej na osobę poddaną lustracjom.

Podczas pracy trzymałem się zasady, że najpierw przeprowadzam lustrację naukową, a potem zapoznaje się z materiałami procesowymi, wytworzonymi w jego postępowaniu lustracyjnym, o którym opinia publiczna dowiedziała się z doniesień medialnych w 2018 r. Z perspektywy czasu uważam to za nader trafne posunięcie.

Po analizie materiałów archiwalnych IPN sporządziłem badawczą część książki, którą roboczo zamknąłem pod koniec grudnia 2022 r. W styczniu 2023 r. przystąpiłem do lektury ośmiu tomów akt procesu lustracyjnego prof. F. Ziejki. Akta sprawy lustracyjnej po zamknięciu procesu prawomocnym wyrokiem przechowywane są w archiwum IPN, a nie w archiwum właściwego sądu. W trakcie lektury akt procesowych konsultowałem się ze znanym mecenasem krakowskim Stanisławem Kłysem, adwokatem prof. F. Ziejki w przewodzie sądowym postępowania lustracyjnego.

W połowie marca zamknąłem roboczą postać rozprawy, by następnie przystąpić do żmudnej pracy redakcyjnej i korektorskiej.

Formuła i struktura monografii

Monografia nie ma charakteru biograficznego, chociaż występują w pracy pewne jej elementy. Żeby przedstawić sylwetkę i dokonania prof. F. Ziejki,

¹ Przez cały okres Polski Ludowej wywiad cywilny był integralnym składnikiem aparatu bezpieczeństwa.

trzeba by stworzyć wielotomową publikację, do czego, a mam taką nadzieję, zainspiruję biografów.

Przedkładana książka ma charakter rozprawy lustracyjnej. Z jednej strony relacjonuję w niej trzy lustracje, z drugiej – przeprowadzam metodyczną i kompleksową analizę materiału źródłowego, by rozprawić się nawet z cieniem podejrzenia o naganne kontakty prof. F. Ziejki z SB. A takie wrażenie mogło pozostać w świadomości wielu czytelników po rozmaitych doniesieniach medialnych czy po lekturze elaboratu F. Musiała.

Moim głównym celem było krytyczne przestudiowanie materiałów SB wytworzonych na okoliczność formalnej rejestracji F. Ziejki w charakterze kontaktu operacyjnego wywiadu cywilnego PRL w 1978 r. i podtrzymywania atrapy tej współpracy do końca 1988 r. Z natury rzeczy oznaczało to również ustosunkowanie się do materiałów i wyjaśnień prezentowanych przez prof. F. Ziejkę.

Monografia składa się z dwóch zasadniczych części: naukowo-badawczej i naukowo-sprawozdawczej. Przed częścią naukowo-badawczą znajduje się prolog, uwertura, w której zamieszczam szkic do portretu prof. F. Ziejki oraz referuję głównie elaborat lustracyjny prof. P. Franaszka zamieszczony w *Dwugłosie*, albowiem z wyjaśnień prof. F. Ziejki obszernie korzystam w części badawczej.

Struktura części badawczej, którą przedstawiłem w piętnastu rozdziałach, postępuje za rozwojem sprawy operacyjnej według teczek k.o. „Zebu”. Podstawę dla każdego rozdziału stanowi kolejny dokument/y z ww. teczek (odpisany z oryginału), odzwierciedlający porządek chronologiczny sprawy. W jej postępie na przestrzeni lat 1969–1989 łatwo wyodrębnić siedem okresów: polski, francuski, polski, portugalski, polski, francuski i polski. W latach 1970–1988 F. Ziejka przebywał trzykrotnie za granicą w charakterze lektora, a następnie wykładowcy języka i literatury polskiej.

W drugiej części książki referuję lustrację procesową, respektując jej dwuetapową procedurę: postępowanie przygotowawcze i postępowanie przed Sądem. W poprzedzającym wstępie rekonstruuje okoliczności wszczęcia procedury lustracyjnej.

Postępowanie przygotowawcze prowadziło Oddziałowe Biuro Lustracyjne (OBL) w Krakowie od kwietnia 2010 r. do końca 2017 r. To postępowanie rozwarstwiłem zagadnieniowo na dwa podrozdziały. W pierwszym zrelacjonowałem proces gromadzenia i lektury materiałów SB przez pion lustracyj-

ny IPN w postępie chronologicznym. W drugim podrozdziale zamieściłem protokoły prokuratorskich przesłuchań oficerów aparatu bezpieczeństwa, ale według następstwa, w jakim pojawiają się w teczce k.o. „Zebu”.

Po zamknięciu postępowania przygotowawczego prokurator OBL przekazał sprawę na wokandę Sądu Okręgowego w Krakowie po koniec lutego 2018 r. Postępowanie przed Sądem przedstawiłem w trzech podrozdziałach. Prezentację sprawy rozpoczynam od protokołów przesłuchanych funkcjonariuszy w tym samym porządku, w jakim umieściłem protokoły przesłuchań prokuratorskich w książce (między tymi przesłuchaniami zmarło dwóch oficerów SB). W drugim podrozdziale referuję przewód sądowy do wyroku pierwszej instancji, w trzecim – perturbacje wywołane bezzasadną apelacją prokuratora IPN z Krakowa, Piotra Stawowego, wytoczoną po śmierci prof. F. Ziejki.

Główne wątki monografii rekapituluję w zakończeniu. Częścią integralną książki jest Aneks, w którym umieszczam teczkę k.o. „Zebu” w postaci zeskanowanej.

Uwagi o monografii i uwagi dla czytelnika

Monografia oparta jest na źródłach: archiwalnych i publikowanych (aktowych i opisowych, pierwszorzędnych i drugorzędnych). Można powiedzieć, że w sytuacji wykreowanej współpracy źródło pierwszorzędne bez drugorzędnego jest poniekąd nieme, a drugorzędne bez pierwszorzędnego – ślepe. Korzystam również z wiedzy pozaźródłowej, bowiem bez niej profesjonalista *jest bezradny wobec źródła*².

Przeprowadziłem gruntowną kwerendę archiwalną w poszukiwaniu jednostek aktowych odnośnie do sprawy k.o. „Zebu”, natomiast nie przeprowadziłem oddzielnej kwerendy ewidencyjnej i kartotecznej w bazach danych. Z reguły tę kwerendę realizuję na końcu procesu tworzenia książki. Jednak po uprzednim dotarciu do akt procesowych, które zawierają wyniki takiej kwerendy, postanowiłem nie obarczać pionu ewidencji i informacji IPN ponownym obowiązkiem przeszukiwania tych samych baz rejestracyjnych, w tej samej sprawie. Skorzystałem więc z wyników kwerendy przeprowadzonej na okoliczność postępowania lustracyjnego prof. F. Ziejki.

² J. Topolski, *Teoria wiedzy historycznej*, Poznań 1983, s. 255.

Materiały ewidencyjne i kartoteczne mają dla mnie, jako naukowca, znaczenie drugorzędne, by nie rzecz marginalne – w sytuacji, gdy zachowały się kluczowe materiały teczkowe. W tym konkretnym przypadku największą wartość posiadają tzw. konta osobowe funkcjonariuszy wywiadu cywilnego.

Chociaż w trakcie ostatniej redakcji książki dysponowałem już materiałami procesowymi, to jednak korzystałem z nich sporadycznie w pierwszej części monografii, zawsze to wyraźnie zaznaczając. Nawiązuję do nich wtedy, gdy jest to niezbędne. Źródeł archiwalnych, z których korzystam za pośrednictwem akt lustracyjnych, nie uwzględniam w wykazie bibliograficznym książki.

Na użytek rozprawy przejrzałem bibliografię pracowników IPN od 2010 r. Wywiadem cywilnym Polski Ludowej zajmuje się kilku historyków, lecz literatura przedmiotu nie jest pokaźna³. Np. nikt dotąd nie poświęcił studium dot. placówek wywiadu w Lizbonie i Paryżu⁴.

W badaniach respektuję procedury metody historycznej, które dopełniam procedurami hermeneutyki; studiowany tekst wstawiam w układ odniesień do: prae-tekst, sub-tekst, supra-tekst, extra-tekst, co-tekst, inter-tekst, intra-tekst. W tej swoistej sieci odniesień wylania się charakter i rozmiar symulacji pracy operacyjnej w podstawowym dokumencie SB, w teźce k.o. „Zebu”. Analiza hermeneutyczna umożliwia wytworzenie odpowiedniego

³ Magistralną rozprawę o historii wywiadu cywilnego do 1961 r. poczynił W. Bagieński, *Wywiad cywilny Polski Ludowej w latach 1945–1961*, t. 1–2, Warszawa 2017. W. Bułhak poświęcił zwarte studium na temat rozpracowania Watykanu przez wywiad w latach 1962–1978, *Wywiad PRL a Watykan 1962–1978*, Warszawa 2019. Cenne wprowadzenie w historię wywiadu PRL jeszcze w poprzedniej dekadzie stworzył Z. Siemiątkowski, *Wywiad a władza. Wywiad cywilny w systemie sprawowania władzy politycznej PRL*, Warszawa 2009.

⁴ Poza W. Bułhakiem, który poświęcił oddzielny artykuł rezydenturze „Baszta” w Rzymie, jedyną monografię o rezydenturze kapitalistycznej napisał dotąd... Peter Raina, najwybitniejszy badacz dziejów Kościoła katolickiego w PRL. Zbulwersowany nieodpowiedzialnym przypisem wydawców normatywów Dep. I (*Instrukcje i przepisy wywiadu cywilnego PRL z lat 1953–1990*, red. W. Bagieński, Anna K. Piekarska, Warszawa 2020, s. 669, nota 4), następnie przytoczonym przez dr. hab. R. Łatkę, w tempie zawrotnym stworzył monografię pt. *Teczki Rezydentury Zagranicznej MSW w Berlinie. Sprzedać duszę diabłu* (Częstochowa – Poznań 2022). Opublikował w niej odnalezione dokumenty rezydentury w Berlinie, w których pojawia się nawiązanie do jego osoby.

dekodera, za pośrednictwem którego następuje zdekodowanie manipulacyjnego kodu nadawców-autorów notatek operacyjnych aparatu bezpieczeństwa.

Z uwagi na formułę monografii i obfitość materiału stanąłem przed koniecznością ograniczenia bazy źródłowej do podstawowych archiwaliów wywiadu cywilnego. Uwzględnienie szerszej palety źródeł, np. teczek agentury oficerów przewijających się w sprawie F. Ziejki, podwoiłoby objętość i tak obszernej książki.

Ze względu na formułę rozprawy, występują w niej powtórzenia tych samych tematów.

Uwagi pomocne przy lekturze książki:

- Cytaty zaczerpnięte z materiałów operacyjnych UB / SB (archiwalia i źródła drukowane) przytaczam w rozprawie w kursywie oraz w cudzysłowie niemieckim («...»), zaś zaczerpnięte z innych źródeł – jedynie w kursywie.
- W przypisach cytaty z materiałów UB / SB opatruję cudzysłowem niemieckim, ale bez kursywy («...»), a pochodzące z innych źródeł – tzw. cudzysłowem apostrofowym podwójnym („...”).
- Dokumenty przytaczane w całości z teczki k.o. „Zebu” wyróżniam dodatkowo inną czcionką.
- Krótkie wyjaśnienia czy dopowiedzenia wprowadzane do cytowanych materiałów UB / SB oznaczam nawiasem kwadratowym [...], sporadycznie dodając własne inicjały.
- Kilkustronicowe dokumenty UB / SB odnotowuję w przypisach w pełnej paginacji – z wyjątkiem tych, z których korzystam wielokrotnie ze względu na nagromadzenie w nich różnorodnej treści. Wówczas najpierw podaję paginację dotyczącą całego dokumentu, a następnie w nawiasie okrągłym zaznaczam paginację odnoszącą się do konkretnej karty, którą mam na uwadze.
- Dla ułatwienia lektury książki za każdym razem w przypisach podaję pełny opis dokumentu bezpieki – poza wypadkiem, kiedy dany dokument pojawia się drugi lub kolejny raz z rzędu.
- W bibliografii, by nie mnożyć pozycji ponad miarę, zamieszczam jedynie wykaz jednostek aktowych z opisem (co zasadniczo pomijam w przypisach).

- Również jedynie w wykazie bibliograficznym jednostki archiwalne wykorzystywane w monografii w postaci zdigitalizowanej oznaczam na końcu skrótem pdf w nawiasie (pdf).

W tym miejscu chciałbym wyrazić szczerze podziękowanie:

- żonie Dorocie za tradycyjny wkład w każdą moją książkę – przede wszystkim za redakcję i korektę tekstu;
- pani Oli Sarnatowicz-Wąż za poświęcenie i cierpliwość okazane mi w trakcie prowadzenia projektu naukowego w Oddziale IPN Wrocław;
- recenzentowi wydawniczemu prof. dr. hab. Januszowi Wronie z UMCS – za uwagi krytyczne, które przyczyniły się do udoskonalenia książki. Jego wkład daleko wykracza poza standardową rolę recenzenta;
- panu kpt. Marianowi Charukiewiczowi, „Konradowi Wallenrodowi” byłej wrocławskiej SB, za inspirujące rozmowy i bezcenne informacje z zakresu *modus operandi* aparatu bezpieczeństwa;
- panu ppłk. Witoldowi Filipajtisowi, oficerowi Dep. III MSW sympatyzującemu z „grupą Charukiewicza”, za bieżące konsultacje podczas tworzenia książki oraz za uwagi do jej manuskryptu;
- panu adwokatowi Stanisławowi Kłysowi za markowe uwagi i sugestie odnośnie do drugiej, procesowej części monografii;
- panu Dominikowi Ziejce, synowi prof. Franciszka Ziejki, za okazaną mi pomoc.

We wdzięcznej pamięci przechowuję wsparcie byłego oficera Dep. I MSW, który pragnie zachować anonimowość (ps. „Alfa”). Ostateczna postać książki wiele zawdzięcza jego sugestiom poczynionym po wnikliwej lekturze jej manuskryptu.

Zakończenie

Hiobowa historia

Nigdy dotąd nie studiowałem akt IPN z takim przygnębieniem, gdyż wyłania się z nich upiorna rzeczywistość. To się wydarzyło naprawdę: śp. prof. dr hab. Franciszek Ziejka, Rektor UJ, szlachetny człowiek, który całe życie poświęcił tropieniu złotych mitów i legend spełniających ważną funkcję w zbiorowej świadomości narodu polskiego, o mały włos sam stałby się przedmiotem ale czarnej legendy, gdyby nie opieka Opatrzności oraz bezinteresowne i skuteczne wsparcie adwokata Stanisława Kłysa. Profesor Rektor UJ spełnia kryteria, by umieścić go w Panteonie Niezlomnych Polaków, tymczasem o mały włos znalazłby się na liście proskrypcyjnej pionu lustracyjnego i naukowego IPN.

Abstrahując od okoliczności i motywów wszczęcia mu lustracji, na jego przykładzie widać jak na dłoni, w co w praktyce lustracyjnej obróciła się szlachetna idea lustracji. Jakkolwiek przypadek prof. F. Ziejki jest patologicznie skrajny, to bynajmniej nie jest odosobniony, a stwierdzam to na podstawie lektury innych procesów lustracyjnych. Ileż takich dramatów skrywają akta lustracyjne?

Te akta zawierają również bardzo cenne zeznania funkcjonariuszy UB / SB odnośnie do sposobów i skali preparowania dokumentacji operacyjnej. W tych szufladach „uwięzione” są również bezcenne wyniki kwerend archiwalnych pionu lustracyjnego. Ta okoliczność przemawia jako pośredni argument za wyjęciem postępowania lustracyjnego na pierwszym jego etapie z rąk prokuratorów IPN i na przekazaniu go komisjom uczonych, wyposażonych w odpowiednie kompetencje. Wyniki prac tych komisji byłyby dostępne w bazie danych, co niewątpliwie przyczyniłoby się do rozwoju i podniesienia poziomu ipeenologii.

Stworzyłem tę książkę, aby w pierwszej kolejności odsłonić realia lustracji procesowej i oddać hołd prof. Franciszkowi Ziejce. Profesjonalne studium historyczne, w kontekście znajomości faktycznej praktyki aparatu bezpieczeństwa, wyeksponuje jego bezkompromisowość. W istocie SB w swoich papierowych machinacjach wystawiła mu, w sposób niezamierzony, jak najlepsze świadectwo. „Młodzi janczarzy SB” z woli „starych ubeków” krążyli wokół niego niczym hieny, czyhając na jakiś objaw słabości czy braku czujności, by go osaczyć. Jednocześnie kreowano w papierach wymagowaną historię współpracy, która, de facto, była objawem ich operacyjnej bezradności a zarazem świadectwem cynicznej pogardy wobec prawych ludzi pokroju F. Ziejki. Przybrała ona postać: nie możemy go zwerbować realnie, uczynimy to wirtualnie. W tę pogardę wpisują się dzisiaj, nawet nieumyślnie, te osoby i instytucje, które podczas badania wykreowanych przypadków współpracy przez UB / SB, lekceważą obiektywny stan rzeczy.

Monografia jest także apelem skierowanym do historyków i wezwaniem do polityków. Do historyków – żeby zajęli zdecydowane stanowisko w odniesieniu do hunwejbiniżmu metodycznego, degradującego dyscyplinę historii. Do polityków – aby przez radykalną rewizję ustawy powstrzymali zjawisko kanibalizmu lustracyjnego.

Innych niech lektura tej monografii zainspiruje do rachunku sumienia. Prof. F. Ziejka stracił w trakcie procesu lustracyjnego połowę wagi a umierał w poczuciu bezradności i osamotnienia. Czy ci, co powinni w jego sprawie uczynić coś, uczynili to, co mogli uczynić?

Prof. F. Ziejka w apogeum hiobowych udręek stwierdził, że swoje świadectwo o kontaktach z SB gotów jest powtórzyć na Sądzie Ostatecznym. Czy jego oskarżyciele również gotowi są na to samo? O tym Sądzie mowa jest także w Psalmie 1, który dedykowałem pamięci Profesora na początku tej monografii.

Przystępując do pisania tej książki, nie przypuszczałem, że będzie to również swoiste epitafium dla ponurych postaw i czynów. Mając zaś na uwadze rozmiar niezawinionych cierpień, które zgotowano prof. F. Ziejce w czasie postępowania lustracyjnego, z góry zastrzegam, że nie będę reagował na żadne recenzje i opinie o tej monografii, które wyjdą ze środowiska pracowników związanych z Instytutem Pamięci Narodowej: tak w postaci jawnej, jak i „pod przykryciem”.

Pilna konieczność nowelizacji ustawy lustracyjnej

Kiedy kształtowała się ustawa lustracyjna (1997–2007) dominowało w IPN spłaszczone postrzeganie kwestii współpracy z organami bezpieczeństwa Polski Ludowej. Można się o tym przekonać przeglądając publikacje historyków z tego okresu czy protokoły z narad różnych gremiów IPN, w tym Kolegium. Za kryterium rozstrzygające o współpracy uznano akt rejestracji w charakterze tajnego współpracownika w buchalterii aparatu bezpieczeństwa. Taka rejestracja pociągała za sobą przekonanie o domniemaniu... winy. Wyrazicielem takich przekonań był również, a może przede wszystkim, ówczesny Prezes IPN dr hab. J. Kurtyka¹.

To archaiczne postrzeganie kwestii werbunków i współpracy wywarło przemożny wpływ na kształt ustawy, w której do procesu lustracyjnego zaaplikowano tryb karny bez koniecznej adaptacji. Sensowność zastosowania trybu karnego podważa np. fakt, że nawet faktyczni współpracownicy organów bezpieczeństwa nie popełnili żadnego przestępstwa w rozumieniu kodeksu karnego².

Ustawa powierzyła ustalanie stanu faktycznego i orzekanie o nim przedstawicielom sprawiedliwości, bez obwarowania warunkami odnośnie do kompetencji w zakresie rozpoznania charakteru i wartości materiałów służb specjalnych Polski Ludowej. Stąd w praktyce procesowej ustalanie prawdy dziejowej znalazło się w rękach absolwentów prawa, którzy w najlepszym wypadku są amatorami czy hobbystami w dyscyplinie historii. Ta okoliczność w nietypowych sprawach ma katastrofalne przełożenie na jakość ustaleń prokuratorskich i orzeczeń sądowych – zwłaszcza na poziomie I instancji³.

W dodatku na użytek ustawy wytworzono definicję współpracy, która nie została skorelowana z definicjami instrukcji operacyjnych tajnych służb komunistycznych. Gdyby tak było, wtedy np. zarejestrowany w 1975 r. jako tajny współpracownik w pionie Departamentu III, powinien składać oświadczenie

¹ Np. J. Kurtyka, *Prawda historyczna rozmija się z prawdą sądowa*, art. cyt.

² S. Obirek, *Witamy w świecie Kafki, czyli przygody Kazimierza Kujdy*, <https://studioopinii.pl/archiwa/233955> (dostęp: 20 IV 2023).

³ J.w.

lustracyjne, że nie był faktycznym tajnym współpracownikiem według wzoru definicji współpracy z instrukcji operacyjnej SB z 1970 r. (obowiązującej do 1989 r.). Tymczasem obowiązująca definicja ustawowa stwarza możliwość udowodnienia lustrowanemu zarejestrowanemu przez SB w 1975 r. w charakterze kandydata na tajnego współpracownika (k.t.w.) bez jego wiedzy i zgody, że był rzeczywistym t.w.! Wiem o takim przypadku procesowym.

Wypełnienie treścią kryteriów definicji ustawowej współpracy przy anachronicznej analizie materiałów organów bezpieczeństwa pozbawia osoby lustrwane gwarancji procesowych – w przypadkach papierowo wykreowanej współpracy przez jego funkcjonariuszy. W odczuciu fikcyjnych współpracowników, z którymi się zetknąłem, praktyka procesowa przerodziła się w system opresji, który wymknął się spod kontroli państwa. Twierdzą oni, że w postępowaniach lustracyjnych odwraca się zasadę domniemania niewinności oraz taranuje zasadę: in dubio pro reo (wątpliwości rozstrzygać na korzyść lustrwanego). Teraz to lustrwany ma udowodnić swoją niewinność – jak to było w sądownictwie stalinowskim.

Inne mankamenty procesowe wyłuszczyłem na przykładzie lustracji dr. Kazimierza Kujdy w artykule opublikowanym w Przeglądzie Prawa Konstytucyjnego⁴. A propos, Kazimierz Kujda z doniesień medialnych w 2019 r. dowiedział się, że był współpracownikiem SB. Do tej społecznej infamii Sąd Lustracyjny I instancji dorzucił w czerwcu 2022 r.: że jest publicznym kłamcą... kiedy twierdzi, iż nie był tajnym współpracownikiem. Z perspektywy Kazimierza Kujdy wygląda to tak: gdy mówię prawdę, to jestem kłamcą.

Pilnie postuluję o wyjęcie postępowania lustracyjnego na pierwszym etapie z rąk prokuratorów biur lustracyjnych IPN i oddanie go w ręce dwustopniowych komisji kompetentnych uczonych, którzy będą lustrować w trybie administracyjnym. Od decyzji komisji przysługiwałoby odwołanie do sądu. Wystarczyłby sąd jednoinstancyjny. Ale chyba z Konstytucji RP wynika dwuinstancyjność.

Sąd należałoby zobligować ustawowo do krótkich terminów procesowych, by ukrócić przewlekłość postępowania. Z biegiem lat na wokandzie stawać będą coraz bardziej sędziwi lustrwani.

⁴ Dostępny jest również na stronie internetowej czasopisma: B. Górka, *Procedural Vetting – the Case Study*, PPK 6 (2021) 357–369 (<https://czasopisma.marszalek.com.pl/images/pliki/ppk/64/ppk6428.pdf>, dostęp: 22 II 2023).

Prawo odwołania od wyroku pierwszej instancji sądu przysługiwałoby jedynie lustrowanemu, bo wtedy dajemy wyraźny sygnał, że nie traktujemy go jako podejrzanego „z urzędu”, ale jako ofiarę tajnych służb komunistycznych. Lustrowanemu przysługiwałby również adwokat z urzędu.

Sędziowie powinni być dopuszczani do orzekania w sprawach lustracyjnych po uzyskaniu dodatkowej licencji odnawialnej co parę lat, po zaliczeniu specjalnego egzaminu. Warunkiem dopuszczającym do egzaminu byłby minimum licencjat z historii najnowszej, uzyskany na podstawie pracy dyplomowej z normatyki i faktycznej pragmatyki organów bezpieczeństwa Polski Ludowej. Taki warunek stwarza zabezpieczenie, że sędziowie będą trafnie rozpoznawać – zwłaszcza tzw. dowody skażone. Jeśli zaś w orzecznictwie wykażą niezdolność do trafnej interpretacji dowodów skażonych, to wtedy wyeliminuje się ich z orzekania lustracyjnego przez odmowę przedłużenia licencji.

Dotychczasowa ustawa nie zabrania powoływania na świadków funkcjonariuszy UB / SB. Stąd w odczuciu lustrowanych przedstawiciele niemoralnej instytucji UB / SB wystawiają w sądzie świadectwa moralności swoim ofiarom. Należy bezzwłocznie wyeliminować tę możliwość z ustawy, bo jak z perspektywy cywilizowanego świata wygląda ład moralny i prawny RP? Owszem, postuluję powoływanie funkcjonariuszy UB / SB na etapie postępowania administracyjnego jako konsultantów, ale z wykluczeniem tych, którzy znajdowali się w jakiegokolwiek relacji tajno-służbowej z lustrowanym.

Dopóki ustawa lustracyjna nie ulegnie radykalnej nowelizacji na zakreślonych polach, to wyrok sądu lustracyjnego w sprawie, którą profesjonalnie przebadam, nie może mieć dla mnie żadnego znaczenia; tak wyrok niekorzystny, jak i korzystny. Stoję na gruncie prawdy naukowej, która, co do zasady, jest nadrzędną w stosunku do prawdy procesowej w zakresie ustalenia oraz oceny charakteru kontaktów obywateli z aparatem bezpieczeństwa do 1990 r. Gdybym uznał podległość prawdy naukowej – prawdzie procesowej w trybie obecnej ustawy lustracyjnej, degradowałbym naukę i kompromitowałbym stan profesorski, który reprezentuję. Bowiem co do zasady żadne prawo czy wyroki sądowe nie mogą krępować wolności uczciwych i rzetelnych badań naukowych w tym zakresie. Zaś nadrzędnym zadaniem ustawodawcy jest usuwanie poprzez nowelizację prawa stanu rozdziewu pomiędzy prawdą procesową a naukową.

Chociaż wyrok Sądu Lustracyjnego w Krakowie wydany w trybie obecnej ustawy w przedmiocie lustracji prof. Franciszka Ziejki również nie miał dla

mnie jako naukowca żadnego znaczenia, niemniej jednak przyjąłem go z satysfakcją, jako że w istocie jest wyrokiem nad praktyką pionu lustracyjnego IPN oraz nad zwulgaryzowaną metodyką badawczą demonstrowaną podczas studiów lustracyjnych przez naukowców z IPN.